

W tym roku nie ma w energetyce sezonu ogórkowego

Mimo okresu letniego zwanego dawniej sezonem ogórkowym wiele się wokół spraw energetycznych dzieje. Już przyzwyczailiśmy się do tego, że słowa *bezpieczeństwo energetyczne* odmieniane są przez prawie wszystkie przypadki.

Do świnoujskiego gazoprotu przypiływają statki z gazem z krajów arabskich, a w domyśle jest import skroplonego gazu łupkowego z USA, toczą się rozmowy o gazociągu z Morza Północnego. Sprawa dywersyfikacji źródeł dostawy gazu ziemnego wydaje się być rozwiązana.

Trudno odnieść takie wrażenie, jeśli chodzi o sprawy naszego „drogiego” górnictwa węgla, zwłaszcza kamiennego. Pozornie ucichły sprawy górnictwa, pozornie, bo nie wiele o nich w mediach centralnych. Nie oznacza to jednak, że nic się nie dzieje. W połowie lipca rząd przyjął na przykład projekt kolejnej nowelizacji ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego przedłożony przez ministra energii. Zawiera on nowe zobowiązania dla budżetu państwa, umożliwia bowiem finansowanie z dotacji budżetowej naprawianie szkód górniczych powstałych w trakcie likwidacji kopalń. Zaproponowane rozwiązania pozwolą także między innymi na uruchamianie finansowania budżetowego zadań określonych w ustawie górniczej – świadczeń ostonowych w postaci urlopów górniczych i urlopów dla pracowników zakładu przeróbki mechanicznej węgla oraz pokrycia bieżących strat produkcyjnych przedsiębiorstwa z właściwej części budżetowej będącej w dyspozycji ministra energii. Widać więc, że ciągle jeszcze są niezbędne dotacje budżetowe ratujące te nasze firmy wydobywające „czarne złoto”. Nie udaje się także zahamować importu węgla, w tym i niespełniającego polskich wymagań jakościowych, z UE lub państw trzecich, jak w wystąpieniach władz określaną jest Rosja.

Złośliwi mogą natomiast twierdzić, że dotacje budżetowe muszą zastępować marnotrawione setki milionów wyprowadzanych na usługi doradcze oraz ekspertyzy prawne i techniczne czy przytulny hotelik „Różany Gaj” w Gdyni, jak to wykazał raport z audytu w Jastrzębskiej Spółce Węglowej.

Jeśli chodzi o elektroenergetykę, to ciekawe informacje ze sfer rządowych dotarły w czerwcu i lipcu do mediów na temat planów stworzenia w kraju mody na auta elektryczne. Wicepremier, wiceminister rozwoju i minister energii stwierdzili w różnych wystąpieniach, że istnieją plany rządowe zakładające, że za 10 lat po naszym kraju jeździć będzie milion samochodów elektrycznych, a ich eksploatacja wygenerować ma 2 miliardy przychodów dla spółek energetycznych. Jak uważa minister pojazdy tego rodzaju pozwolą na zaspokojenie codziennych potrzeb komunikacyjnych polskich rodzin, a dodatkowo umożliwią redukcję poziomu zanieczyszczeń. Podkreślał, że polscy naukowcy od zawsze słynęli z nowatorskich posunięć i „jednym skokiem potrafili pokonywać dwa, trzy piętra. (...) Teraz też jest takie oczekiwanie”. Poparł te wypowiedzi wicepremier, który stwierdził z kolei także, że elektromobilność Polaków może być „kołem zamachowym polskiej gospodarki i polskiej reindustrializacji”.

Tymczasem w 2014 r. sprzedano w Polsce około 100 samochodów elektrycznych.

Warto przyjrzeć się, jak temat samochodów elektrycznych rozwiązują Niemcy. Otóż w umowie koalicyjnej rządu Angeli Merkel z 2013 roku CDU/CSU i SPD zobowiązały się do zwiększenia do 2020 roku liczby samochodów elektrycznych do jednego miliona. Na początku roku 2016 w Niemczech zarejestrowanych było 25,5 tys. samochodów elektrycznych i 130 tys. modeli hybrydowych. Liczba wszystkich aut w Niemczech wynosi 45 mln.

Trudności z realizacją zobowiązań wyborczych i zbliżanie się terminu kolejnych wyborów w Niemczech stały się prawdopodobną przyczyną uruchomienia w maju 2016 roku rządowego programu przewidującego dopłaty i ulgi podatkowe dla osób decydujących się na zakup auta elektrycznego. Dopłata będzie finansowana po połowie przez rząd i branżę motoryzacyjną. Dopłaty będą obowiązywać najpóźniej do 30 czerwca 2019 roku lub do wyczerpania przewidzianej na ten cel puli środków, wynoszącej 1,2 mld euro. Kupujący musi zatrzymać samochód przez co najmniej 9 miesięcy.

Posiadacze samochodów elektrycznych zostaną zwolnieni przez 10 lat z podatku od pojazdów mechanicznych. Ponadto powstanie ma 15 tysięcy stacji do ładowania samochodów. Na ten cel rząd przeznaczył ok. 300 mln euro w latach 2017-2020. Władze liczą, że liczba aut elektrycznych zwiększy się o 300 tys. Osiągnięcie liczby miliona samochodów elektrycznych w roku 2020 mimo tak wysokiego zastrzyku finansowego wydaje się jednak mało prawdopodobne.

W świetle doświadczeń niemieckich, a także faktu, że dość względny sukces samochodów elektrycznych w Norwegii czy „opętanej” ekologią Kalifornii nie wynikał z obiektywnych zalet tych samochodów, czy ich konkurencyjności, a był między innymi efektem ulg i bonusów, osiągnięcie celu, o jakim wspominali prominentni przedstawiciele rządu polskiego wydaje się bardzo mało prawdopodobne, a „przeskoczenie trzech pięter” przez polskich naukowców można chyba uznać za *licentia poetica*.

Na początku lipca wreszcie weszła w życie nowelizacja ustawy o OZE. Wprowadza ona wiele zmian w zasadach funkcjonowania prosumentów. Podstawową zmianą jest usunięcie z ustawy o OZE systemu taryf gwarantowanych, a także w przypadku podmiotów objętych definicją prosumenta, również systemu bilansowania z uwzględnieniem sprzedaży niezbilansowanych nadwyżek za 100% ceny hurtowej URE, czyli systemu, który obowiązywał w I półroczu dotychczasowych prosumentów. W zamian dla podmiotów objętych definicją prosumenta został wprowadzony system opustów. Podejrzewać można więc, że celem nowelizacji było zablokowanie rozwoju OZE i troska o to, by prosumenci nie wzbogacili się zanadto, czyli powyżej granic nakreślonych przez rząd.

Wspomnieć także można, że chyba nie było dziełem przypadku zbiegnięcie się lipcowych terminów wycofania się z taryf gwarantowanych i zastąpienie ich aukcjami zarówno przez Sejm RP, jak i Bundestag. W obu krajach mnożą się obawy, że mechanizm aukcyjny wywołujący najbardziej konkurencyjne podmioty predestynowane do uzyskania wsparcia będzie promował wielkie koncerny i pozbawi szans małe podmioty.

O tym, czy wspomniane w niniejszym krótkim przeglądzie wieści energetyczne i ich przewidywane skutki stanowią elementy szerszego, przemyślanego i przedyskutowanego planu działań w branży dowiemy się za jakiś czas, w jeszcze nie zdefiniowanej przyszłości.